

VNM, Izolacja (feat. Ania Karwan)

Cóż za pogoda, może pójdziemy na spacer, żono
Złapać trochę słońca, podelektować się tych kwiatów wonią
Chętnie powąchała bym w parku magnolie znów
Ale wstawiłam obiad, jak wrócisz będzie na stole już
Dobrze zerwę ci kwiatka czy coś, o 5 będę
Kiedyś wracałem o tej z pracy, dziś mam wolne wiecznie
Emerytura, od rutyny nie mały skok
Chciałbym mieć dom w miejscu gdzie sezon na ryby jest cały rok
A propos ryb pamiętam jak mój syn był narybkiem
W podstawówce pobliskiej, i w liceum gdy z kumplem policje na wagarach poznali
Dopadła na służbie ich z piwkiem
Było to śmieszne uczucie
Świetnie, miał duże ambicje
Gdy wrócił z Anglii po raz pierwszy
Powiedział tato słuchaj, na lotnisku miałem 7 na miecha
To łatwa fucha
Jak tyle w kraju przed 30 nie będę miał na życie
To wracam tam zagranicę i zrobił to tym
Że na kartkach miliony nabazgrał liter
I może ma to po nas, bo z żoną za młody przy gitarach śpiewaliśmy hity
Grałem na imprezach, on dziś gra gdzieś w Europie
Nawet już 10 rok siedzi w Warszawie
Swoją drogą ciekawe, co tam dziś on porabia
Żona dzwoni do niego, gdy nostalgia ją dopada
I wszystko mi opowiada
Czas na obiad a on zawsze lubił pichcenie mamy
Szkoda że dziś nie zje z nami...

Jak byłeś na spacerze Tomek dzwonił
Pamiętasz jak na gwiazdkę mówił ze
Album koncertowy robi już – do połowy jest gotowy
I że pobił rekord, jest od roku zdrowy
I że zapuszcza włosy trochę, nawet fotę zrobił
Zabawne myślałem trochę o nim
Go częściej od nas spotykają fani jak dal nich gra z mikrofonem w dłoni
Ale taka już rola gwiazdy
Wciąż przyciąga wzrok innych i rozprzestrzenia blask także dla dobra zimnych
Mówisz jakby go w niedziel świat te na scenie skradł
Wyprowadził się przecie jak miał 21 lat
Ale wtedy faktycznie częściej odwiedzał nas
Teraz jego kariera trwa
Tak czy inaczej mówił że już nie pali tydzień
I znów, nie wiem czy wierzyć mu bo zawsze jak przyjeżdża na balkonie kopcicie we dwóch
Jak przyjedzie na Wielkanoc wtedy sprawdzę to
Ważne że próbuje wiec karcić tylko nie zacznij go
Żyjemy z nim w izolacji wie nie powiększajmy jej bezsensu
bo w próżni nie będzie dźwięku
Zabawne że wychowujesz dzieci by kiedyś blisko je mieć
W ciepłym sercu
Ale spotkamy się kiedyś gdzieś w tym odległym miejscu

Ciągle gdzieś mijamy się
Odnajdziemy siebie nieistotne gdzie
I nie ważne kiedy
Nawet nie musicie wierzyć
Bo byliśmy razem tyle lat
Nikt mi nie odebrał was
Mimo że nas zmienił czas
Nie rozdzieli nas na zawsze
Dopóki pamiętamy o tym
Nic nie może stać się nam